№ 253

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281, q.Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela 3 listopada 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 26. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8.

Poznań, 2 listopada.

„Revue internationale“ o p. Crispim.

Wychodząca w Rzymie kosmopolityczna, a dążąca do pogodzenia Włoch z Francyą „Revue internationale“ rozpoczęła w ostatnim swym numerze biografią obszerną p. Crispiego, podpisaną przez „Włocha“ a starającą się (rzecz ciekawa!) wykazać, że włoski mąż stanu miłuje Francyą nad wszystko.

Czytamy tam między innemi:

„Francya i Włochy żyły niegdyś w ściśléj przyjaźni. Wypadałoby życzyć, aby czasy te powróciły co spieszniéj; okoliczności mogą tego zażądać w sposób absolutny. Łatwo to zresztą przewidzieć — a niepodobna, aby tego nie miał widzieć i sam p. Crispi. Bajką zupełną jest w każdy razie owa legenda o gallofobii p. Crispiego, która mu tyle szkodzi w oczach Francuzów. P. Crispi żył, pracował i cierpiał na ziemi francuzkiéj. Ma on tam jeszcze i garstkę przyjaciół przerzedzoną przez czas, a więc nieliczną, ale za to przyjaciele ci są wierni, silniejsi nad wszystkie próby i okoliczności, bo znają oni dobrze p. Crispiego, znają wartość jego serca i geniuszu politycznego, wiedzą nawet i o tém, że *p. Crispi kocha szczerze Francyą*. O mało już nawet czasu swego nie przyszło do tego, że włoski wygnaniec byłby się na stałe osiedlił we Francyi, bo szanował on naród francuzki; kiedy teraz jeszcze mówi o latach ubiegłych, spędzonych we Francyi, łatwo pojąć, że nie zdolnym jest nienawidzić jéj naprawdę.

Kto wie? Gdyby czasu swego były spełniły się jego zamysły, p. Crispi dziś może zajmowałby stanowisko ministra francuzkiego p. Canstansa.

Ale biograf włoskiego męża stanu nie tę jednę tylko ciekawą gotuje nam niespodziankę. Oto bowiem druga, lepsza jeszcze prawie. Wyprowadza on rodowód p. Crispiego od starożytnéj rzymskiéj familii owych Crispusów, z których pochodził sławny Sallust, poeta! „Ale p. Crispi nic sobie z tego nie robi — drwi sobie nawet z przodków starożytnych. Powtarza on wszystkim, że pochodzi z ludu, a śmieje się z chińszczyzny, starającéj się okrasić w braku czego lepszego sławą cudzą.“ Autor ręczy, że tak jest rzeczywiście.

Czytajmy daléj jeszcze — a dowiemy się, że dziadek p. Crispiego, był kapłanem greckiéj schizmy. „Rodzina prezydenta ministrów, osiedlona w Riberze, pochodziła z Albanii. Uważano ją jako pochodzącą z greckich pierwiastków — mówiła ona językiem albańskim. Prócz tego należała rodzina ta do greckiéj schizmy, któréj kapłanem był dziadek Franciszka Crispiego. Sam mąż stanu wychowanie otrzymał w znacznéj części w greckiém seminaryum w Palermie — gdzie porówno z włoskim używano i albańskiego języka. Jeden z jego wujów, profesor języka greckiego przy wszechnicy w Palermie, otrzymał godność biskupią. Monsignor Józef Crispi był czasu swego człowiekiem szanowanym i wpływowym — a będąc liberalnym uczonym przestawał z najznakomitszymi uczonymi Włoch i Grecyi.“

Ale oto sprawozdanie z filozoficzno-religijnych zapatrywań męża, w którego rękach spoczywają dziś losy włoskiéj ojczyzny:

„Trudno oznaczyć chwilę, w któréj p. Crispi przestał wierzyć w dogmata przejęte w domu rodzicielskim i w seminaryum greckiém. W téj mierze dzieje się z wiarą, jak z iluzyami i jesiennemi liśćmi; padają one jedne po drugich. Dziś p. Crispi wierzy zapewne jeszcze, jeżeli nie w istnienie — to przynajmniéj w możliwość istoty najwyższéj, mającéj samowiedzę. Trudno jednak przypuszczać, aby miał mieć silną wiarę w nieśmiertelność duszy.“

A więc p. Crispi w tym względzie przewyższył widocznie Renana, piszącego, że „wszystko jest możliwém, nawet sam Bóg.“

Biograf „Revue internationale“ powiadamia nas daléj, że p. Crispi liczy przyjaciół wiernych i oddanych między liberalném duchowieństwem.

Prawdopodobnie jest to owe liberalne duchowieństwo ze słynnéj *Cronaca Nera*.

Następnie czytamy jeszcze w ciekawéj téj biografii:

„Widzę, że mało napisałem o religii p. Crispiego. Przedmiotu tego, jako człowiek dobrze wychowany i posiadający takt, p. Crispi tyka niechętnie. W każdym razie jest on wielkim tolerantem, jak wszystkie otwarte umysły. Wiek dziecięcy przysposobił go do téj tolerancyi — widział on msze greckie odprawiane przez dziadka na rzymskich ołtarzach. Rodzinie swéj i otoczeniu pozostawia p. Crispi zupełnie wolny sąd w sprawie przekonań religijnych. Gotów on powtórzyć za „Faustem“ Göthego:

„Will Niemandem seine Kirche und seinen Glauben rauben.“

Owéj „tolerancyi“ nie okazuje jednak co prawda p. Crispi bynajmniéj względem Włoch katolickich — tak jak i nie okazuje względem Francyi owéj rzekoméj „miłości“.

„Revue internationale“ poda nam dalszy ciąg ciekawéj téj biografii. Dla rozweselenia czytelników czasu swego nie omieszkamy dać z niéj dalszego sprawozdania.

Telegramy.

Paryż, 31 października. Dziś po południu wybuchł pożar w zabudowaniach wystawy, w oddziale belgijskim, na pierwszem piętrze pawilonu sztuk pięknych. Pożar wprawdzie ugaszono, ale kilka obrazów mimo to poniosło uszkodzenia w skutek dymu.

Antwerpia, 31 października. Podczas wczorajszéj publicznéj sprzedaży kości słoniowéj z państwa Congo sprzedano 31 tonów kości słoniowéj po cenach, jakie płacono w czasie ostatniéj wielkiéj aukcyi w Londynie. Piękne bezbłędne kły miały cenę 30 do 36 fr. za kilo.

Londyn, 1 listopada. Posłowie sułtana Zanzybaru otrzymali dziś przed południem wizytę sekretarza angielskiego wschodnio-afrykańskiego stowarzyszenia, p. Mackenziego, który przez czas dłuższy się z nimi naradzał i w imieniu stowarzyszenia doręczył naczelnikowi poselstwa nader kosztowne podarunki dla sułtana. Dzisiaj po południu udać się mają posłowie do ministerstwa spraw zewnętrznych, gdzie obradować będą z lordem Salisburym, poczem złożą wizytę ambasadorowi niemieckiemu, hr. Hatzfeldt.

Wiedeń, 31 października. Cesarz przyjmował dzisiaj na audyencyi hr. Hohenwarta.

Hr. Kalnoky wyjeżdża dzisiaj wieczorem na kilkodniowy pobyt do Friedrichsruh.

Wiedeń, 31 października. Wczoraj po południu o godzinie 4 minut 15 przybył tutaj ks. bułgarski Ferdynand i udał się o godzinie kwadrans na 7 wieczorem do kościoła OO. Kapucynów, gdzie w krypcie modlił się przez pół godziny u trumny arcyksięcia Rudolfa.

Wiedeń, 31 października. Cesarz Franciszek Józef dziś w południe przyjmował księcia sasko-wejmarskiego, a następnie złożył mu wizytę w południowéj godzinie. — Ambasador rosyjski, książę Łobanow, złożył po południu wizytę wyjeżdżającemu do Friedrichsruhe hr. Kalnokiemu.

Wiedeń, 31 października. Cesarz dziś przed południem przyjmował deputacyą synodu jeneralnego obu luterańskich wyznań. Na przemowę prezydenta pana Haasego odpowiedział monarcha, że żywy udział bierze w rozwoju kościoła luterańskiego, pracom synodu życzy jak najpomyślniejszych rezultatów, a cieszy się nad ponownemi dowodami patryotyzmu panującego między członkami luterańskiego kościoła.

Praga, 31 października. Uchwalona przez większość sejmowéj komisyi adresowéj rezolucya kończy się wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad projektem adresu młodoczeskiego. Wniosek poprzedzony jest następującemi motywami: Zważywszy, iż projekt do adresu ani ze względu na formę, ani co do treści swéj nie kwalifikuje się do przedłożenia go cesarzowi, gdyż porusza sprawy, należące do kompetencyi ciał prawodawczych lub rządu; — zważywszy, iż sejm krajowy niejednokrotnie już podawał do wiadomości monarchy swe prawno-państwowe zapatrywania i przekonania, jako też i życzenia narodu czeskiego, wskazując przytém na zastrzeżenie prawne czeskich deputowanych do rady państwa, które w tronowéj mowie z dnia 8 października 1879 roku, życzliwe znalazło uznanie; — w końcu zważywszy, iż w bieżącéj chwili niepodobieństwem byłoby dojść od razu do niezbędnego porozumienia, to jest w celu osiągnięcia pożądanéj zawsze przez sejm krajowy zgody między wolnomyślnemi instytucyami i potrzebami teraźniejszości oraz wymaganiami jedności i mocarstwowego stanowiska państwa z jednéj strony, a żyjącemi dalej w narodowem poczuciu prawa historycznemi instytucyami z drugiéj strony, z całą ufnością pozostawia się koronie wybór stósownéj chwili dla zakończenia wielkiego dzieła przez koronacyą cesarza na króla czeskiego.

Grac, 31 października. Na wczorajszém posiedzeniu sejmu odpowiadał p. Berg imieniem wydziału krajowego na interpelacyą p. Neckermanna w sprawie założenia kasy oszczędności w Celi. Rząd zezwolił na założenie kasy téj wbrew uchwale wydziału krajowego. P. Neckermann tłómaczył tę nielegalność wpływami wysoko postawionych osobistości i oświadczył, że główny inicyator w sprawie założenia téj instytucyi był u ministra Taaffego, za co założyciele instytucyi ofiarowali mu posadę dyrektora. Deput. Wosniak prostuje to oświadczenie, zaznaczając, iż dyrektor kancelaryi w kasie oszczędności nie był u hr. Taaffego; mówca dodaje, że sam wówczas należał do deputacyi i był u referentów, lecz nie u prezydenta ministrów. Zresztą oświadczył mówca, że gdyby na temat instytutów kredytowych chciano rozprawiać z niemieckiéj strony, to.... (Gwałtowne i burzliwe krzyki: Nie chcemy podejrzeń, lecz prosimy o fakta!) P. Wosniak dodał, że pełne szykan postępowanie niemieckich instytucyi w obec Słoweńców wzbudziło potrzebę nowéj kasy oszczędności. Namiestnik zapewnił, iż przyjmuje na siebie wszelką odpowiedzialność. Z wyższych sfer żadnych nie było poleceń w téj mierze. Namiestnik odczytał następnie odnośny reskrypt, oprócz którego namiestnictwo żadnego innego pisma, dotyczącego téj sprawy, nie otrzymało. Wydziałowi krajowemu wolno było wówczas poczynić dalsze starania w ministerstwie, których jednak nie przedsięwzięto. Namiestnik odpierał następnie z całą stanowczością wszelkie poduszczenia podniesione przeciw hrabiemu Taaffemu.

Przy sprawozdaniu komisyi szkólnéj wszczęła się dłuższa dyskusya. Deput. Jerman podniósł znaną już skargę co do niemieckiego języka w słoweńskich szkołach ludowych, przyczém oświadczył, iż Słoweńcy nie przestaną żalić się na teraźniejsze stósunki szkólne. Mają oni nadzieję, że starania ich odniosą skutek w radzie państwa, w przeciwnym zaś razie akcya znów zostanie rozpoczętą na całéj linii.

Czerniowce, 31 października. Sejm krajowy uchwalił ustawę w sprawie amortyzowania długu propinacyjnego i przyjął rezolucyą dotyczącą założenia wydziału lekarskiego przy uniwersytecie czerniowieckim. Na pierwsze potrzeby urządzenia kraj ze swéj strony ofiaruje 80 tysięcy zlr.

Meran, 31 października. Cesarzowa Elżbieta wyjechała dzisiaj do Miramare.

Wiedeń, 1 listopada. Książę Ferdynand koburski wczoraj na noc wyjechał do Zofii.

Wiedeń, 1 listopada. „Neue freie Presse“ wobec różnych pogłosek o celach podróży ks. Ferdynanda, publikuje treść rozmowy księcia z jednym z najbliższych jego przyjaciół, w czasie któréj książę miał oświadczyć, że nie miał żadnych politycznych celów za granicą — a pragnie tylko, aby Bułgarya była szczęśliwą, silną i bogatą. W Zofii saméj tylko leży punkt ciężkości kwestyi bułgarskiéj, a podróż księcia świadczy najlepiéj o pomyślności tamtejszych stosunków.

Co do stosunku do W. Porty oświadczył książę, że najzupełniéj z niego jest zadowolnionym. Sułtan życzyć sobie musi jedynie dalszego rozwoju Bułgaryi na dotychczasowéj drodze. Książę zaprzeczył w końcu pogłoskom, jakoby był musiał się pogodzić z rodziną. Uczynił to samowolnie, bez wszelkiego nacisku.

Wiedeń, 1 listopada. W sprawie odwiedzin hr. Kalnokyego zauważa „Fremdenblatt“, że rozmowy obu mężów stanu i nadal zachowają niepospolite znaczenie dla celów trójprzymierza. Car za czasu pobytu w Berlinie mógł się pozbyć różnych podejrzeń. Obecnie zapanowały korzystniejsze stosunki między Berlinem a Petersburgiem, co zwiększa widoki zachowania europejskiego pokoju. — Obaj mężowie stanu naradzać się będą ku urzeczywistnieniu pomyślnych zapowiedzi niemieckiéj mowy od tronu.

Peszt, 31 października. Na wczorajszém posiedzeniu komisyi obrony krajowéj, oświadczył minister Fejervary, że brak oficerów usunięty zostanie w przeciągu kilku lat, dzięki nowéj ustawie wojskowéj Ponieważ skutkiem przyjętego w myśl budżetu powiększenia kadrów, liczba prezencyjna oficerów w służbie czynnéj pozostających, znacznie została powiększoną, przeto okazała się potrzeba starania się o wypełnienie braków. Minister oświadczył w końcu, iż przedwstępne prace w tej sprawie są już w biegu, i wyraził nadzieję, że w ciągu zimy będzie mógł stawić odnośne wnioski.

Petersburg, 31 października. „Journal de St. Petersbourg“ zaprzecza stanowczo wiadomości, jakoby minister wojny robił wydatki bez wszelkiéj kontroli a otrzymał kredyta na pięć lat z góry. Wydatki ministerstwa wojny tak samo bowiem podlegają kontroli, jak i innych wydziałów.

Petersburg, 1 listopada. „Journal de St. Petersbourg“ omawiając sprawę nowéj bułgarskiéj pożyczki, wyraża wielkie zdziwienie nad tém, że ks. Ferdynand wspólnie ze Stambułowem, rozporządzają majątkiem narodowym, dając w zastaw kolejowe linie. Zastaw ten nie uwzględnia ani dawniejszych pożyczek, ani zasad międzynarodowego prawa. Organ rosyjski podziwia też odwagę banków wdających się w interesa ze rządem nielegalnym, nie troszczącym się wcale o dawniejsze zobowiązania.

Madryt, 31 października. Na wczorajszém posiedzeniu Izby przyszło do burzliwych scen. Deput. Cosgayon zaczepiał gwałtownie ministra skarbu. Prezydent ministrów przerwał mu, oświadczając, że rząd nie chce daléj słuchać zuchwałego mówcy, który, zdaje się, ma zamiar tylko przeszkadzać spokojnemu tokowi obrad. Minister skarbu zabrał zabrał następnie głos i obwiniał swego poprzednika w urzędzie. Na te oskarżenia chciał odpowiedzieć Puigcerver, ale prezydent zamknął posiedzenie.

Madryt, 31 października. Wczoraj odbyło się w gmachu ambasady austro-węgierskiéj na cześć arcyksięcia Albrechta śniadanie, w którém brali udział: prezydent ministrów Sagasta i ministrowie spraw zagranicznych, wojny i marynarki. Wieczorem odbył się wielki koncert na salach pałacu królewskiego, na który zaproszonych było 400 osób. Królowa rejentka ofiarowała arcyksięciu Albrechtowi w. krzyż orderu św. Ferdynanda.

Ferrara, 31 października. Wody rzeki Padu podniosły się już o 2 metry po nad normalny stan. Tanaro wzbiera o 16 centymetrów na godzinę. Mantua po większéj części jest pod wodą.

Modena, 31 października. Rzeka Tanaro wezbrała znacznie. Cała dolina i droga do Vignoli stoi pod wodą. Trzech ludzi utonęło.

Rzym, 31 października. Papież w sobotę udzieli audyencyi w. księżnie Katarzynie rosyjskiéj.

Bern, 1 listopada. Bezpodstawną jest wiadomość o rozmowie radzcy związkowego p. Droza z jednym ze sprawozdawców paryskiego „Siècle,“ tyczącéj się stósunku obecnego Szwajcaryi do Niemiec. Rozmowy takiéj wcale nie było — ale natomiast w radzie związkowéj obecne wzajemne niemiecko szwajcarskie stósunki uchodzą za bardzo dobre. Niczego tutaj również nie słyszano o blizkich rokowaniach z Niemcami w sprawie traktatu o osiedlenie.

Kopenhaga, 1 listopada. Minister finansów p. Estrup przedłożył już parlamentowi nowy projekt ustawy celnéj. Wolnemi od cła mają być węgle, kawa, ryż, herbata, sól, tran i lód — obniżoném zostanie cło od nafty. Natomiast wyższe cło opłacać będą: wino, likiery, piwo, tytoń, owoc, jarzyny, kwiaty, drogeryjne towary. W ogóle zmiany w cle wykażą dochód niższy o $3^1/_2$ miliona.

Białogród, 31 października. Rada ministrów postanowiła nadać wielki krzyż orderu Takowy ministrom francuzkim Tirardowi i Spullerowi jako i tutejszemu posłowi francuzkiemu p. Patrimonio, jako dowód uznania za powodzenie serbskiego oddziału na paryzkiéj wystawie i zasług położonych przez gabinet francuzki w sprawie upaństwowienia kolei żelaznych w Serbii.

Białogród, 31 października. Poseł niemiecki hr. Bray w sobotę wyjeżdża ztąd za dłuższym urlopem.

Białogród, 31 października. P. Zankow wyjechał ztąd, podobno do Petersburga, jak o tém donosi jeden z tamtejszych dzienników.

Zofia, 1 listopada. Dotychczasowy serbski ajent p. Body otrzymał od rządu swego polecenie udania się na stanowisko swe do Monastyru. Aż do czasu zamianowania jego następcy zastępować go będzie sekretarz legacyjny Petrowicz.

Między projektami przedłożonemi sobranju znajduje się i projekt dotyczący zbudowania linii kolei łączącéj Jamboli ze Sliwnem, Stardogórą, Czyrpanem i Filipopolem. Linia ta będzie miała 220 kilometrów długości, a służyć będzie głównie dla eksportu zboża przez Jamboli i Burgas.

Carogród, 31 października. Pożar w Skutari zniszczył razem wziąwszy 310 domów. Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi nie było wprawdzie, lecz 1000 ofiar katastrofy znajduje się bez przytułku. Sułtan szczodrze obdarzył dotkniętych klęską.

Kairo, 1 listopada. Książę Walii przybył dziś tudotąd wraz ze synem swym, a na dworcu przyjmował go sam wicekról egipski. Z dworca udał się ks. Walii pojazdem dworskim na śniadanie do jeneralnego konsula angielskiego, sir Evelyna Baringa.

Carogród, 31 października. Ambasador niemiecki v. Radowitz wyjeżdża dzisiaj do Dardanelów razem z dygnitarzami tureckimi, wyznaczonymi do pełnienia służby honorowéj przy cesarzu Wilhelmie. Dotychczas jeszcze nie wiadomo, gdzie nastąpi spotkanie. Cesarz ma być w piątek o godzinie 4 po południu na wyspie Mytylene, przypuszczać zatém należy, iż prawdopodobnie przybędzie do Stambułu w sobotę między 10 a 12 godziną. Pogoda jest jasną, ale nieco chłodną. Tymczasowo naznaczono odjazd z Carogrodu na wtorek o godzinie 5 po południu. Powrót ma nastąpić przez Wenecyą. Orszak cesarski po większéj części uda się drogą lądową z powrotem do Berlina. Prawdopodobnie i hr. Herbert Bismarck wróci tą drogą. W razie, gdyby cesarz przedłużył swój pobyt tutaj o jeden dzień, co jednak nie wydaje się prawdopodobném, to wycieczka do Ismid drogą anatolijską przyjdzie do skutku. Wszystkie przygotowania do téj wycieczki zostały już poczynione.

Armeńscy protestanci prześlą adres cesarzowi, który żadnych deputacyi nie będzie przyjmował, a więc także nie przyjmie i deputacyi kolonii niemieckiéj w Smyrnie. Adres doręczony zostanie cesarzowi przez powiernika.

Ateny, 31 października. Niemiecka para cesarska wyjechała dzisiaj po południu z Aten do Carogrodu, gdzie ma stanąć w dniu 2 listopada. Na przyjęcie pary cesarskiéj przygotowano już wszystko, jak donoszą różni korespondenci. Sułtan kazał dla cesarzowéj zrobić w Damaszku wspaniały dyadem, który jéj ofiaruje. Hr. Herbert Bismarck ma otrzymać również od padyszacha bardzo piękny podarek. Tureckie pancerniki, które przeprowadzą parę cesarską przez Dardanele, leżą już na kotwicach w Pera. Prawdopodobnie powita sułtan parę cesarską w porcie. Para cesarska ma być także obecną na uroczystości proroka, która przypada na 6 listopada.

Wczoraj odbył cesarz Wilhelm w Pireu przegląd eskadr angielskiéj i niemieckiéj.

Carogród, 1 listopada. Tutejsza gazeta „Tarik“ wita przybycie cesarza Wilhelma do Carogrodu jako fakt nader pomyślny dla Turcyi, twierdząc, że najwidoczniéj cesarz pochwala rozsądną politykę sułtana. Niemcy sympatyzują zdaniem gazety téj z Turcyą już od czasów Fryderyka Wielkiego. Niemcy dbają o utrzymanie europejskiego pokoju, a Turcya, zachowując ścisłu neutralność, dąży do tychże samych celów.

Berlin, 2 litopada. Cesarz telegrafował do kanclerza niemieckiego wczoraj o godzinie szóstéj z wieczora, co następuje: „Właśnie wśród najpiękniejszéj pogody przepłynęliśmy przez Dardanele. Serdeczne pozdrowienia. Wilhelm“.

Glasgow, 2 listopada. W skutek burzy mającéj charakter orkanu zapadł się tutaj wczoraj gmach, mieszczący w sobie fabrykę kobierców. Gmach ten właśnie przebudowywano — a nowo wzniesiona część rzuconą została przez orkan na dawne mury, w których pracowało około 140 kobiet. Liczbę zabitych i rannych obliczają na 50 ofiar.

* ***Drugą grupę*** pielgrzymki robotników francuzkich przyjmował Ojciec św. 27 z. m. Pielgrzymi w liczbie tysiąca, należący do dyecezyi lyońskiéj, Viviers, Bourges, Grenoble i Ajaccio zebrali się w kaplicy sykstyńskiéj, gdzie Ojciec św.,

w towarzystwie kilku prałatów, przybył odprawić o godz. 8 rano mszą św.

W pośrodku zebrania stały rozwinięte chorągwie stowarzyszeń i kółek roboczych, reprezentowanych przez tę nową grupę pielgrzymów francuzkich. Podczas kiedy Ojciec św. był przy ołtarzu, pielgrzymi śpiewali *Credo, Magnificat, Laudate* i *Oremus pro Pontifice.* Przewodniczący pielgrzymce dostąpili zaszczytu odebrania komunii św. z rąk Papieża. Ojciec św. pozostał jeszcze w kaplicy na mszy dziękczynnéj jednego z kapelanów; następnie przystąpił znowu do ołtarza i głosem wzruszonym wyrzekł słowa błogosławieństwa apostolskiego.

Po ceremonii w kaplicy sykstyńskiéj Ojciec św. przyjmował pielgrzymów w swych prywatnych apartamentach, przypuszczając ich do ucałowania ręki i nogi i przemawiając do każdego kilka słów z ojcowską przychylnością.

Pod koniec tego wzruszającego przyjęcia pielgrzymi podnieśli okrzyk pełen zapału, podobnie jak ich poprzednicy na uroczystéj audyencyi.

Wreszcie zanim opuścili Watykan, otrzymali pielgrzymi jako pamiątkę od Ojca św. każdy medaljon srebrny i drukowany tekst adresu Kardynała Langénieux na audyencyi z 20 października i odpowiedź Ojca św. na niego.

---

* ***Pan A. Gotter***, nauczyciel z Chojna pod Rawiczem, nadesłał nam obszerne pismo z powodu korespondencyi umieszczonéj w numerze 247 pisma naszego, dotyczącéj wizytacyi w kościele w Golejewku. P. Gotter przyznaje w piśmie swém, że wysoka władza szkólna pozwoliła, aby nauczyciele z dziećmi przy wizytacyach byli obecni, że to atoli może stać się jedynie za zezwoleniem i z wiedzą władzy im najbliższéj przełożonéj. Zdaniem więc jego, należało księdzu dziekanowi jutrosińskiemu, albo proboszczowi golejewskiemu władze te uwiadomić, a te byłyby resztę zarządziły, — bo, dodaje pan Gotter, ponowne zawezwanie z ambony nie wystarcza. — My przeciwnie jesteśmy zdania, że skoro wysokie władze szkólne na przyprowadzenie dzieci do kościoła zezwoliły, a ks. proboszcz dwukrotnie z ambony wizytacyą ks. dziekana zapowiedział, obowiązkiem nauczycieli było donieść o tém swéj najbliższéj przełożonéj władzy, że w dniu tym a tym odbędzie się wizytacya, stósownie więc do rozporządzenia władz najwyższych nauka w ich szkołach wypadnie.

Co do arogancyi, którąśmy p. Gotterowi zarzucili, to zarzut ten utrzymujemy w całéj pełni. W piśmie p. Gottera z dnia 24 października (nr. 247 „Kur. Pozn.“) są napaści na prasę i kapłanów naszych. I takie napaści mają być na żądanie p. Gottera umieszczone w protokóle! Powtarzamy — jest to arogancya ze strony p. Gottera.

Po dwóch Sejmikach.

Zainaugurowana w Toruniu na walnym sejmiku Spółek Zarobkowych procedura jest wprawdzie mozolna i uciążliwa — jednakże przy dobréj woli i cierpliwości zbliża się zwolna ku końcowi. Odbyły się już dwa walne zebrania po obwodach i na tych walnych zebraniach utworzono przy udziale Komitetu Związki obwodowe, które się już ukonstytuowały — a na początku przyszłego tygodnia, 4 i 5 listopada będziemy mieli walne zebranie zachodnio-pruskie, na którem niezawodnie rzeczy pójdą tym samym porządkiem, jaki widzieliśmy w Poznaniu i w Gnieźnie.

Będziemy wtedy mieli to, czego na Sejmiku toruńskim zażądano większością 31 głosów przeciw 25 reprezentowanych tamże Spółek Zarobkowych t. j. trzy Związki rewizyjne w trzech obwodach rejencyjnych: poznański z 38, gnieźnieński z 15 i zachodnio-pruski z 19 Spółkami Zarobkowemi.

Pozostaje jeszcze w myśl uchwalonych w Poznaniu ustaw Związków Zarobkowych, aby wszystkie Spółki do tych trzech Związków należące zebrały się na wspólnem zgromadzeniu na „Sejmik Spółek“ należących do poszczególnych Związków rewizyjnych i aby na tym Sejmiku najprzód utworzono ów Patronat (obejmujący wszystkie Spółki jako jedno ciało) a następnie wybrano ów Zarząd Patronatu, składający się z trzech członków, a mający wchodzić jako drugi organ w skład Związków rewizyjnych.

Czy naczelne kierownictwo naszych Spółek uzna za potrzebne tę ostatnią manipulacyą wykonać niebawem po walnem zebraniu obwodowem toruńskiem, czy też późniéj to uskutecznić, tego nie wiemy. Nieodzownie konieczném to nie jest; zarządy Związków rewizyjnych będąc opatrzone we wszystkie ku temu potrzebne atrybucye, mogą i bez współudziału przyszłego patronatu zrobić to, co do nich należy, sądzimy też, iż po czterech tegorocznych większych zjazdach Spółek zarobkowych w Toruniu, Poznaniu, Gnieznie i znowu w Toruniu, obecny komitet od ponownego zwoływania Spółek w roku bieżącym odstąpi — i że Patronat utworzy się dopiéro w roku następnym.

Zadaniem Związków rewizyjnych jest, otrzymać od centralnéj władzy administracyjnéj, w państwie pruskiem, jeżeli się nie mylimy — od ministerstwa spraw wewnętrznych, pozwolenie mianowania rewizorów, jakie w myśl nowéj ustawy z dnia 1 maja 1889 r. (cfr. §§ 55—57) nadane być może Związkom (Verbände), jakie się w tym celu już potworzyły lub potworzą, mając na oku:

1) rewizyą Spółek do Związku należących,
2) cele w § 1 ustawy rzeczonéj wyrażone.

Czy nasze Związki to pozwolenie mianowania rewizorów otrzymają, czy nie, rozstrzygać nie jest naszém zadaniem, ani téż nie leży w naszéj mocy.

Według naszego przekonania, powinny to pozwolenie otrzymać najprzód dla tego, że czynią najzupełniej zadość przepisom prawnym, powtóre, iż ze statutów, jakie sobie ułożyły i z instrukcyi, jaką już dawniej ułożyły dla rewizorów, widoczną jest rzeczą, iż uzdolnione są do spełniania obowiązków, do jakich się zabierają i doskonale z rewizyą Spółek zarobkowych są obeznane. Gdyby u nas rzeczy zwykłym toczyły się porządkiem, to idąc dalej, sądzilibyśmy mieć prawo powiedzieć, że władze rządowe nie powinnyby pomijać takiéj powagi na polu spółkowem, jaką jest czcigodny ksiądz Patron Szamarzewski i powinnyby zasięgnąć jego rady w sprawie urządzenia i zorganizowania Związków rewizyjnych przynajmniej w polskich dzielnicach.

Nie uprzedzając atoli wypadków, konstatujemy, że po walném zebraniu toruńskiém nasze Związki rewizyjne powinny natychmiast przystąpić do pracy a mianowicie

1) zająć się wypracowaniem podania do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o pozwolenie do mianowania rewizorów Spółek w skład ich wchodzących. Do tego podania należałoby, naszém zdaniem, dodać pogląd na dotychczasowy, wzorowy ze wszech miar rozwój Spółek naszych i na znakomite w nich przeprowadzenie rewizyi, które przewyższa pod wielu względami to, czego nowa ustawa się domaga.

To uczyniwszy, Zarządy nowych Związków rewizyjnych, powinny niezwłocznie przystąpić do czynności, które im własny statut przepisuje (bez względu na to, czy prawo mianowania rewizorów od władzy otrzymują czy nie) — a mianowicie powinny bezzwłocznie wejść w ściślejsze stósunki z Zarządami Spółek w obrębie ich leżących i te Spółki zwolna przygotowywać do tego, czego od nich nowa ustawa z dnia 1 maja 1889 wymaga.

To jest najważniejsze zadanie nowych Związków, które, chociażby też i w najgorszym razie nie otrzymały żądanego upoważnienia do mianowania rewizorów — mają wielkie obowiązki na barkach swoich, a mianowicie obowiązek postawienia Spółek naszych na tém stanowisku, aby się w ogóle żadnych rewizyi lękać nie potrzebowały.

Tego naszym Związkom rewizyjnym życzymy i do téj pracy wołamy im

„Szczęść Boże.“

Z historyi prawosławnego apostolstwa.

Do rąk naszych dostał się niewątpliwie autentyczny a ciekawy dokument z dziejów rosyjskiego, prawosławnego apostolstwa w kraju naszym. Dokument ten, który sam za siebie dość chyba głośno przemawia, podajemy w dosłownem tłómaczeniu, nie umieszczając tylko, z łatwych do odgadnienia powodów, nazw osób i miejscowości:

W. P. I.

(Wiedomstwo Prawosławnoho Ispowiedanja.)

Nostojatiel cerkwi J..... powiatu NN. gub. NN. do administratora parafii katolickiéj w NN. ks. NN.

19 stycznia (v. st.) 1889, Nr 8.

Zawiadamiam niniejszém, że włościanin zaścianka NN.. włości NN., powiatu NN., parafianin Wasz, Jan syn Mikołaja NN....., dnia 19 b. m. „publicznie w świątyni Bożéj wyrzekł się *herezyi, błędów, fałszów i nowatorstw* (jeresij, zabłuždienij, izmyszlenij, i nowowwiedienij), *jednem słowem błędów łacińsstwa* (nieprawowierja łatinstwa) *pod względem dogmatów, odrządków i ustaw, dodanych przez partykularny* (pomiestnyj) *Kościół rzymski*, po siódmym soborze powszechnym, odbytym roku 787, i zgodnie z prawem został przyjęty do świętéj prawosławnéj katoliczeskiéj wschodniéj cerkwi, która jedna tylko zachowała wszystko, co Apostołowie i Ojcowie święci postanowili i podali... która jest oraz kolumną i utwierdzeniem prawdy, według Słowa Bożego, w prawdziwém znaczeniu i pojmowaniu jego. O wystąpieniu (ob. iskluczenji) NN...... z liczby parafian k.....éj parafii NN. zawiadamiam Pana....“

„Swiaszczennik NN.“

Sejm galicyjski.

Lwów, 31 października.

Posiedzenie otwarte o godz. 11¾.

Rutowski uzasadnia postawione wczoraj wnioski, z których pierwszy o cukrownictwie odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego, a drugi do komisyi przemysłowéj.

Z powodu niedyspozycyi Pietruskiego spadło z porządku dziennego sprawdzenie wyborów Palcha i Zbyszewskiego, a Izba przystąpiła do obrad nad preliminarzem szkólnym.

Sprawozdanie komisyi budżetowéj (ref. Madejski) proponuje wydatki w ogólnéj sumie 996,819 złr., dochody w sumie 163,266 złr. Niedobór wynosi 833,553 złr. Niedobór ten jest większy od zeszłorocznego o 84,966 złr. Wydział krajowy preliminował wydatki na 1,028,175 złr.; komisya wprowadziła oszczędności w ogólnéj kwocie 31,356 złr.

Komisarz rządowy radzca namiestnictwa Laskowski oświadcza, iż rada szkólna z powodu klęski nieurodaju nie domaga się podwyższenia pozycyi, skreślonych przez komisyą budżetową.

Poseł Herasymowicz przyznaje, iż widocznym jest postęp w szkólnictwie ludowém, jednakowoż nie w stósunku do wydatków ponoszonych. System nauki nie odpowiada potrzebom ludności. Braki objawiają się mianowicie w trzech kierunkach. Po pierwsze w tém, iż dzieci uczą się za wiele teoryi, a za mało praktyki. Zamiast uczyć się gospodarstwa, uczą się efektownych poezyi, a dziewczęta chemii. Drugą wadą jest, że inspektorami bywają mianowani młodzi szowiniści, którzy we wschodniéj Galicyi prowadzą politykę, a mniéj zajmują się nauką. Wreszcie objawia się brak religijnego i moralnego wychowania. Mówca żali się, iż odjęto duchowieństwu wpływ na szkoły i ponawia rezolucyą Antoniewicza, aby nauczyciele byli tego samego obrządku, co większość uczniów.

Romańczuk żali się, że na gminy nakładane bywają zbyteczne prestacye przy zakładaniu szkół. Mówca wytyka, iż drukowane sprawozdania rady szkólnéj o szkołach ludowych nie zawierają wykazów, które szkoły i na jakiéj podstawie mają język wykładowy ruski lub polski, a wreszcie uderza na starostwo w Kołomyi, że brało za złe urzędnikom należącym do rady gminnéj, iż podnieśli potrzebę zaprowadzenia tamże szkoły ruskiéj.

Badeni Stanisław podnosi, że postęp w szkólnictwie jest wielki. Mówca polemizuje z wywodami Herasymowicza i zaznacza, iż szkoły powinny być praktyczne, ale w tym duchu, aby oświecały, a nie uczyły tego, co chłopiec z domu umie. Natomiast zgadza się z Herasymowiczem, aby podnieść naukę religii i wpływ duchowieństwa na szkoły i zwraca się do duchowieństwa z wezwaniem, aby wpływ ten wywierało.

Komisarz rządowy Laskowski stwierdził, iż Herasymowicz nie zacytował żadnych faktów, a przeto odpowiadać na ogólnikowe zażalenia nie może.

Przemawiali jeszcze dla sprostowania faktów Romańczuk, Siczyński, Laskowski i Antoniewicz, poczém po przemówieniu referenta Madeyskiego zamkniętą została dyskusya ogólna nad preliminarzem szkólnym.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Lwów, 31 października. Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie Koła sejmowego, na którém zastanawiano się nad programem prac sejmowych w bieżącéj sesyi. Dla ułożenia tego programu wybrano komisyą, w któréj skład weszli pp.: Chrzanowski, Gross, Hausner, Jaworski, Szczęsny Koziebrodzki i Sanguszko. Komisya ta ma wypracować ów program i przedstawić go Kołu.

W komisyi sanitarnéj przedstawił wczoraj wieczór rektor Korczyński, jako referent przedłożenia rządowego o organizacyi służby zdrowia w gminach, obszerne *exposée* z pewnemi wnioskami. Przedewszystkiém zalecił potrzebę wglądnięcia w organizacyą służby zdrowia w tych 30 miastach, dla których wydaną została nowa ustawa gminna i to głównie w kierunku wykonywania policyi zdrowia. Następnie zaproponował, aby drogą rozporządzenia, wydać się mającego przez namiestnictwo w porozumieniu z wydziałem krajowym, zaprowadzone zostały okręgi sanitarne w tych powiatach, które pod względem zdrowotnym największéj są zaniedbane. Okręgi te miałyby być urządzone kosztem funduszu krajowego i w tym celu należałoby wyznaczyć w budżecie kwotę 30,000 złr. Posiedzenie zostało jednak odroczone, bez powzięcia uchwały.

W komisyi budżetowéj uchwalono zgodnie z wnioskiem wydziału krajowego, budowę domu przedpogrzebowego w Krakowie, na składanie zwłok sekcyonowanych w uniwersytecie.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentu.

(6 posiedzenie.)

Berlin, 31 października.

Marszałek *Levetzow* zagaja posiedzenie o godzinie 12 minut 20.

Przy stole Rady związkowéj: dr. *Bötticher, Verdy du Vernois*, baron *Maltzahn*.

Izba i galerye średnio obsadzone.

Po udzieleniu kilku urlopów Izba przystępuje do dalszych obrad nad budżetem.

Sekretarz stanu baron *Maltzahn* oświadcza, że rządy związkowe nie uważają także pomnożenia wydatków za coś pożądanego. Zadaniem szczegółowych obrad, mówił p. sekretarz stanu — będzie, dowieść Panom, z jakich przyczyn uważano wydatki te jako nieuniknione. Uważam za mój obowiązek odpowiedzieć na zarzuty, które tu podniesiono przeciwko sposobowi, w jaki państwo niemieckie dochody swoje osięga. Powstawano tutaj przeciw podatkowi od cukru i nazwano go ironią podatku. Rządy związkowe poczyniły kroki przygotowawcze celem zniesienia tego podatku. Niemcy przyłączyły się do konwencyi państw produkujących cukier, należy odczekać, czy konwencya ta wejdzie w życie. Czas obecny jest najnieodpowiedniejszy do zmiany podatku. Nie będę wchodził w szczegóły dotyczące ustawy wódczanéj, poruszę natomiast kwestyą taryfy celnéj, przeciwko któréj przemawiano tutaj. Deputowany Rickert zwracał uwagę na to, że przy obradach nad taryfą celną zwracałem się przeciwko cłom zbożowym. Powiedziałem wówczas, że cła zbożowe nie są pożądaną drogą opodatkowania. Ale jeżeli jest mowa o systemie cła ochronnego, natenczas żądam, aby nie tylko ochraniano przemysł, lecz i rolnictwo i to za pomocą ceł zbożowych. Mówca rozwodzi się następnie na temat ceł zbożowych, poczem porusza sprawę przekazania dochodów rzeszy poszczególnym państwom.

Deput. *Richter* (wolnom). przemawia mniej więcéj w następujący sposób: Zdaje się prawie, jakoby duma, która się w dawniejszych latach przebijała w mowie kanclerza, kiedy twierdził, że żaden kraj na świecie nie może doścignąć Niemiec pod względem wojskowym, gdyż nikt nie

---

(5)

Pielgrzymi.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 251).

IX.

Gdy Iwan się położył, złe myśli przyszły mu do głowy.

— Nikt nie ukradł strannikowi sakiewki; nie wierzę, by ją był miał. Ani razu do kieszeni nie sięgnął. Mówił mi, gdzie powinieniem dawać pieniądze, ale sam nic nie wydawał i nawet pożyczył odemnie rubla.

Tak myślał Iwan, ale niezadługo zaczął robić sobie wyrzuty.

— Czemu ja sądzę tego człowieka? Grzeszę tylko. Lepiéj nie myśleć wcale o tém.

Ale choć zasnął na wpół, ta sama myśl powracała uporczywie; przypominał sobie, jak strannik znał się wybornie na pieniężnych sprawach i jak nieprawdopobną była owa przygoda z sakiewką.

Rano poszli na wczesną mszę do wielkiego kościoła Zmartwychwstania, i także do Grobu Pańskiego.

Strannik nie opuszczał nigdy boku Iwana, ale szedł z nim wszędzie.

Wchodząc do kościoła, ujrzeli ogromną liczbę rosyjskich pielgrzymów, prócz tego wielu Greków, Armeńczyków, Turków i Asyryjczyków. Iwan szedł przez przedsionek, gdzie straż trzymali żołnierze tureccy do miejsca, gdzie ciało Pana naszego było zdjęte z krzyża i namaszczone, a na którém stoi teraz dziewięć złotych lichtarzy. W jednym z nich, Iwan świecę umieścił. Potém strannik, zwracając się na prawo, poprowadził Iwana kilku wschodami na Golgotę i pokazał mu to samo miejsce, na którém stał krzyż. Tam Iwan uklęknął i modlił się. Następnie pokazał mu strannik miejsce, gdzie ziemia się rozstąpiła, miejsce, gdzie Zbawiciela do krzyża przybijano i grób Adama po szczątkach którego krew Zbawiciela płynęła. Potém zobaczyli kamień, na którym siedział Pan nasz, gdy mu kładli koronę cierniową na głowę i słup, do którego był przywiązany podczas biczowania. — Iwan widział także kamień, gdzie stopy Pana wyżłobienie pozostawiły.

Chciano im jeszcze więcéj pokazywać, ale tłum nadto się cisnął; wszyscy spieszyli do samego grobu Pańskiego. Tam właśnie rosyjskie nabożeństwo się zaczynało i Iwan wszedł wraz z ludem.

Rad byłby się uwolnił od strannika, bo jeszcze grzeszył naprzeciw niego w swem sercu, ale strannik nie chciał się odczepić i towarzyszył mu na mszę do Grobu świętego. Starali przybliżyć się do ołtarza, ale za późno przyszli. Taka była ciżba, że ani postąpić naprzód, ani się cofnąć nie było można.

Iwan stał, patrząc w kierunku ołtarza i modląc się, ale od czasu do czasu chwytał za sakiewkę. Jego myśli były roztargnione.

— Może mnie zwiódł — mówił sam do siebie — a może to i prawda, i ja także mogę być okradzionym.

X.

Tak Iwan stał, patrząc w stronę grobu, nad którym trzydzieści sześć lamp się paliło. Stał i patrzał po nad głowami ludu, gdy nagle — cóż to za dziwy? Pod samemi lampami na naczelnem miejscu, ujrzał starca, ubranego w szary włosiasty kaftan, zupełnie tak jak Elizeusz, a światło odbijało się na jego łyséj głowie.

— Jakżeż podobny do Elizeusza — pomyślał Iwan. — Ale to nie może być on. Niemożliwem dlań było stanąć tu pierwéj, niż ja. Tam ten okręt odpłynął cały tydzień przedtém zanim przyszliśmy, nie mógł więc go już zastać. A nie był na naszym okręcie; widziałem wszystkich pielgrzymów.

Tak dowodził sam sobie.

Tymczasem starzec ów modlić się zaczął. Pokłonił się trzy razy, najprzód przed ołtarzem a potém w prawo i w lewo prawowiernemu ludowi, zgromadzonemu w kościele. A gdy obrócił się na prawo, Iwan zobaczył, że to był Elizeusz. On to sam, ze swą czarną kędzierzawą brodą, ze swemi siwemi wąsami; jego to oczy, czoło, nie było żadnéj wątpliwości. Był to on rzeczywiście, Elizeusz!

Iwan radował się w duchu, że odnalazł swego towarzysza i dziwił się, jakim sposobem mu się udało dostać się tam wprzód, niż on.

— Wybornie Elizeuszu! — myślał. Jak to sobie umiał poradzić, by się na samym przodzie umieścić! Pewno musiał się zaprzyjaźnić z kimś, który mu w tém dopomógł. Będę się starał połączyć się z nim przy wyjściu, a wtedy będę mógł pozbyć się tego strannika z jego krymką a chodzić z nim razem natomiast; może potrafi i mnie na przodzie umieścić.

Iwan starał się usilnie, by nie stracić z oczu Elizeusza, ale gdy msza się skończyła, lud zaczął poruszać się w różnych kierunkach. Szli całować krzyż. Tłum się zwiększał dokoła Iwana i popchnięto go na bok. Zaczął znowu się obawiać, że okraść go mogą. Przyciskał mocno ręką swą sakiewkę, próbując przecisnąć się przez tłum i myślał tylko o dostaniu się na wolne miejsce. Gdy się wydobył ze ścisku, począł wypatrywać Elizeusza; chodził w pobliżu i szukał, szukał daremnie. W końcu wyszedł z kościoła nie znalazłszy go. Wstępował do kilku klasztorów dowiadywać się o Elizeusza i prócz tego chodził w rozmaite jeszcze miejsca, gdzie tylko mógł myśleć, że o nim zasłyszy, ale nikt nic nie wiedział.

Tego wieczora Iwan nie widział już strannika, który zniknął, nie oddawszy nawet rubla pożyczonego.

Następnego dnia Iwan poszedł znowu na mszą do grobu Zbawiciela, tym razem z jednym z ludzi z Tambowa, których był spotkał na okręcie. Chciał dostać się naprzód, ale tłum znowu go odepchnął. Oparł się o filar i zaczął się modlić. Wkrótce podniósł oczy i znów pod samemi lampami, na naczelném miejscu, stał Elizeusz z wyciągniętemi rękoma, tak jak ksiądz przy ołtarzu, a światło spływało na jego głowę.

— Tym razem — myślał Iwan — Elizeusz mi się nie wymknie.

Próbował przedostać się na front. Gdy w końcu to mu się udało, spostrzegł, że niewiadomo jakim sposobem Elizeusza już tam nie było. Widocznie wyjść musiał.

Iwan poszedł na mszą trzeciego dnia, i raz jeszcze szukał towarzysza. Zaraz przy najświętszém miejscu, widoczny dla każdego, z rękami wyciągniętemi i wzniesionym w górę wzrokiem stał Elizeusz i światło odbijało się na jego łyséj głowie.

— Teraz — rzekł Iwan — nie dam mu wysunąć się koło mnie. Stanę przy drzwiach, gdzie nie możemy się minąć.

Zbliżył się do drzwi, stał i pilnował, podczas gdy ludzie wychodzili, ale nie było między nimi Elizeusza.

Iwan spędził sześć tygodni w Jerozolimie, zwiedził wszystko: Betleem, Betanią, Jordan. Przy grobie Pańskim dał sobie wybić pieczątkę na nowéj koszuli, w któréj chciał być pochowanym, nabrał w butelkę wody z Jordanu i wziął trochę ziemi i świec z miejsc świętych. Wydał wszystkie swoje pieniądze, zostawiając tylko właśnie tyle, ile mu było potrzeba na podróż z powrotem i wyruszył do domu. Doszedłszy do Jaffy zastał tam okręt, który go zawiózł do Odessy, zkąd szedł już pieszo. (Dok. nastąpi).

zdoła naśladować niemieckiego oficera — w ostatnich latach bardzo zmalała.

(Oho! — na prawicy).

Dlaczegożby tedy powoływano się tak bezustannie na nową francuzką ordynacyą wojskową? Znaczenie, jakie się nadaje obecnie francuzkiéj ustawie wojskowéj, dowodzi, że zdanie, jakoby krytykowanie 3-letniéj służby było niebezpieczném dla naszéj siły wojskowéj, jest całkiem błędne. Przy septenacie zwracano wyraźnie uwagę na to, że administracya wojskowa przez to dowodzi swéj oszczędności, iż pomimo pomnożenia liczby wojska nie żądała pomnożenia sztabu wojska. Teraz, kiedy już nie można nic zmienić przy septenacie, następuje jednakże pomnożenie sztabu. Pan Bennigsen utrzymywał wczoraj, że Izba już w zeszłym roku zobowiązała się do obecnych żądań na marynarkę. Mówca twierdzi, że nie zobowiązano się do niczego więcéj, jak do uchwalenia środków na budowę pancernika i na ten cel uchwalono pierwszą ratę. Przez to nie przyjął parlament zobowiązania do pomnożenia floty. Przy uchwaleniu środków na budowę dalszych krzyżowników zachodzi pytanie, czy się chce nadal popierać politykę kolonialną lub nie? Oprócz tego chodzi także o to, w jakim stosunku stoi działanie nowego prochu do artylerystycznego działania floty. Mówca upatruje w nowych żądaniach ustąpienie z dotychczasowego stanowiska. Odnoszę to wrażenie — mówi daléj — że teraz miarodawczym nie jest rzeczowy wzgląd na potrzeby marynarki i inne potrzeby państwowe, lecz jednostronne subjektywne amatorstwo marynarskie. Charakterystycznem jest żądanie owych $4^1/_2$ milionów na nowy jacht cesarski, który nie ma żadnéj wartości dla celów wojennych i jest jedynie obliczony na paradę we flocie. Jeżeli się uważa, że potrzebny jest taki okręt od parady, to niechże posłużą na niego środki z dotacyi koronnéj. Ale za wydatki na cele reprezentacyi kosztem płacących podatki odpowiedzialności na siebie nie bierzemy, głosujemy tylko podług własnego przekonania. Rozprzestrzenienie marynarki stoi w ścisłym związku z polityką kolonialną.

Jakie zapatrywanie reprezentuje właściwie kanclerz w téj polityce kolonialnéj? Na ten temat możnaby ogłosić konkurs. W przeszłym roku twierdził on, że nie jest wcale za polityką kolonialną i tylko poddaje się parciu większości. Wtém w liście do inspektora misyjnego Fabri, pisanym w czerwcu ukazuje się nagle ten sam parlament, który go (kanclerza) skłonił do założenia kolonii wbrew jego woli, jako przeszkoda w polityce kolonialnéj. Robią mu tam zarzut, że raczéj z uprzejmości dla poszczególnych rządów i warunkowo zgodził się na popieranie polityki kolonialnéj. Któreż tedy zapatrywanie kanclerza jest istotne? W przeszłym roku stanowiła polityka kolonialna w mowie p. Bennigsena główny temat, wczoraj ani potrącił o nią nawet. Jaki będzie dalszy los przedsiębiorstwa w Wschodniéj Afryce? Wiadomo tylko, że rzecz ta wiele więcéj kosztuje pieniędzy, aniżeli pierwotnie było postanowione. Referują nam o jedném zwycięztwie po drugiem. Toż i w Tonkinie zwyciężali Francuzi od r. 1880. Wojsko Wissmanna zaznacza swój pochód ogniem i mieczem, to samo czynią powstańcy a całość ta nazywa się niesieniem oświaty i moralności do Afryki! (Bardzo dobrze!) Tę odrobinę oświaty, jaką przyniosły tam misye i arabscy handlarze, stłumią podobne przedsiębiorstwa na długie lata. Niemiecko wschodnio-afrykańskie Towarzystwo pozwala rozbijać się panu Wissmannowi na koszt rzeszy; nic innego nie ma ono do czynienia, jak podnosić cła w Zanzybarze. Wyprawa na odsiecz Emina paszy kończy swą egzystencyą pod obuchem śmieszności. Propozycya p. Bennigsena, aby ustanowić odpowiedzialnego ministra finansów przywodzi mówcy na pamięć dawne czasy narodowych liberałów. Było to żądanie, postawione z ich strony jako nagroda za popieranie polityki finansowéj kanclerza. Późniéj powiedział kanclerz kiedyś, że „narodowi liberałowie chcieli dawniéj jeść z jednego półmiska i dla tego nie mogliśmy się porozumieć“. P. Bennigsen podnosi znowu jeden punkt dawnego żądania. Co na to powie kanclerz? Że kanclerz téj sprawy nie traktuje lekko, o tém świadczy okoliczność, iż kiedy stronnictwo wolnomyślne postawiło, tworząc się, podobne żądanie w swym programie, kanclerz oświadczył, że przez takie żądanie grozi państwu niemieckiemu niebezpieczeństwo zostania państwem elekcyjném. Czy to samo odnosi się do narodowych liberałów? Toż oni mogą być uważani za nieprzyjaciół państwa? (Wesołość). W każdym razie żądanie p. Bennigsena świadczy o tém, że mu się obecne położenie finansów wcale nie podoba. Pan Bennigsen wzdycha do owego odpowiedzialnego ministra finansów. Dopóki go nie ma, może on te funkcyą zechce pełnić do pewnego stopnia jako przewodniczący komisyi budżetowéj. Najlepszym środkiem umorzenia długów jest ograniczenie wydatków. Mówca żąda w dalszym ciągu swego przemówienia reformy podatków. Odwołując się na słowa p. Bennigsena, który twierdził, iż stronnictwo mówcy jest rozczarowane, widząc, iż jego nadzieje się nie spełniły, zapytuje p. Richter, czy i nadzieje innych nie zawiodły? Czy istnieje wolność polityczna? wolność procederowa jest ograniczona, wolność koalicyi i wolność swobodnego zmieniania pobytu ma być ograniczoną. Dawniéj uważano zniesienie różnicy stanowéj za rzecz naturalną, w ostatnich czasach słychać o pewnych dążnościach, zmierzających do obudzenia dawnych pretensyi szlacheckich. Zawiodły także nadzieje otrzymania ordynacyi gmin wiejskich, ordynacyi miejskiéj, napróżno spodziewamy się ustawy szkólnéj. Skreśliwszy następnie obraz stosunków w państwie niemieckiém, mówca dodaje, iż tego wszystkiego p. Bennigsen nie widzi, gdyż jest zatopiony w adoracyi dla kanclerza, któremu oddany jest duszą i ciałem.

Sekretarz stanu *Bötticher* przypisuje przemówieniu dep. Richtera tendencye wyborcze. Jeżeli niemieckie urządzenie państwowe jest tak złe, jak to mówca przedstawił, to pan sekretarz stanu dziwi się, że pan Richter godzinę dłużéj pozostaje w tém państwie. Pan sekretarz wyraża nadzieję, że mowa ta nie zrobi wrażenia, ponieważ była za długa! Co do niekorzystnego sądu wydanego o bilansie handlowym niemieckiéj rzeszy, to statystyczne dane wykazują, że handel wywozowy podnosił się od roku 1888 coraz więcéj. Skutki zakazu dowozu nierogacizny rząd zbadał gruntownie, ale za zakazem przemawiają tak przekonywające przyczyny, że znajdą one przyjęcie i w kołach producentów; jest nią dowód, że przez wschodnią granicę wprowadzano choroby zakaźne u świń. Mówca odpowiada również na wywody preopinanta dotyczące ceł zbożowych, że stosunki klas roboczych podniosły się znacznie, że twierdzenie, iż ceny są za wysokie, jest fałszywem, gdyż ceny — zdaniem mówcy — nie są tak wysokie jak w szóstym dziesiątku, a zarobek wyższy.

Dep. *Bennigsen* zwraca uwagę na to, że pan Richter w ciągu całéj swéj mowy zajmował się jedną tylko osobą; mówca oświadcza, iż odpowiada na niektóre punkta nie ze względu na p. Richtera, lecz z szacunku dla Wysokiéj Izby.

Po przemówieniu jeszcze dep. *Rickerta*, które było więcéj osobistą polemiką z p. Bennigsenem ukończono obrady.

Następują osobiste uwagi.

Dep. *Bennigsen* odpowiada na zaczepki dep. Rickerta z dnia poprzedniego.

Oprócz dep. *Rickerta*, który oświadcza, iż uważa sposób traktowania przeciwnika, jakim się posługuje poprzedni mówca, za bardzo śmieszny, przemawia jeszcze

dep. *Richter*, składając oświadczenie, iż pomimo rady dr. Böttichera, aby opuścił państwo niemieckie, pozostanie w niem i będzie mu stale oponował. Mówca przeprasza w końcu, że nie miał mowy, jakiéj się pan sekretarz stanu spodziewał od niego i do któréj jego (p. Böttichera) starannie wypracowana odpowiedź byłaby się stosowała. Oświadczenie to budzi ogólną wesołość Izby.

Na tem kończy się pierwsze czytanie budżetu.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek o godzinie 1. Na porządku obrad pierwsze czytanie noweli do ustawy o socyalistach i memoryał o wykonaniu ustawy o socyalistach.

Koniec o godzinie $^3/_4$ na 5.

KORESPONDENCYE.

Kraków, 30 października.

(Ubezpieczenie niżéj położonych części miasta. — Wodociągi. — Restauracya kościoła P. Maryi. — Świątniki.)

(□) Trzy najważniejsze sprawy, jakie w ostatnich czasach w mieście naszém główną uwagę rządu, rady miejskiéj a w części i sejmu krajowego na siebie zwracały, były: 1) ubezpieczenie niżéj położonych części miasta od powodzi, 2) sprawa wodociągowa, i 3) wykończenie restauracyi kościoła Panny Maryi.

Corocznie prawie powtarzające się dokuczliwe zalewy ulic Zwierzynieckiéj, Wolskiéj, Garncarskiéj, Grobli i Rybaków obudzały już dawno przekonanie o konieczności wynalezienia radykalnego środka zaradczego. Stały się one szczególnie groźnemi od czasu zasypania Staréj Wisły, co samo przez się nasuwało myśl wykopania podobnéj odnogi w inném miejscu. Niedawne wiadomości o świeżych szkodach, sprawionych przez powodzie w górnych częściach Austryi, przypomniały gorącość téj sprawy tak rządowi, jak i zarządowi miasta. Złożono więc komisyą mięszaną, która się zbadaniem sprawy téj zajęła.

Zasypanie Staréj Wisły spowodowało wprawdzie większe powodzie, ale miało znów ten dobry skutek, że się właściwe łoże Wisły samo przez się zagłębiło z wielką korzyścią dla żeglugi w czasie lata. Téj korzyści nie można niweczyć znów wykopaniem nowéj odnogi, którаby ciągle wodę bokiem odprowadzała. Postanowiono więc wykopać szeroki kanał od zgięcia Wisły przed Dębnikami (wsią naprzeciw Wawelu położoną) i poprowadzić go prosto do Podgórza, ale w takim poziomie, żeby odprowadzał zbytek wody wiślanéj wtenczas dopiero, kiedy ta wzrośnie o metr jeden nad poziom normalny. Zdaje się, że kanał taki zapobiegnie temu, aby spiętrzone wody nie parły zanadto na Zwierzyniec i Kraków, a nie przyczyni się nigdy do ponownego zamulenia Wisły i wytworzenia mielizn, szkodliwych dla żeglugi. Czekają tylko na zatwierdzenie planu tego z Wiednia, aby nabyć grunt potrzebny i przystąpić jak najprędzéj do rozpoczęcia robót kanalizacyjnych.

W sprawie wodociągów przeminął już przed dwoma tygodniami termin do oddawania ofert na wykonanie robót potrzebnych, ponieważ jednak już po upływie jego zgłosiło się kilka bardzo poważnych firm zagranicznych z gotowością do podjęcia się ich i przedłożenia stósownych ofert, jeśli ponowny termin będzie wyznaczony, zdecydowano się na ostatniém posiedzeniu rady miejskiej do wyznaczenia ostatecznego terminu na dzień 1 marca 1890 r., po upływie którego zawartą zostanie umowa z tym ze zgłaszających się, który, obok należytéj gwarancyi, że dzieło dokładnie wykonaném zostanie, poda najkorzystniejsze dla miasta warunki.

O restauracyi presbyterynm kościoła Panny Maryi i zamiarze przywrócenia mu z całą ścisłością dawnéj piękności ozdób gotyckich, donosiłem Wam już dawniéj. Okazało się jednak w końcu, że zebrane na ten cel fundusze nie wystarczą. Komitet, nie chcąc przerywać tak świetnie rozpoczętych i daléj niż do połowy doprowadzonych już robót, zaciągnął dług 6000 złr., ufny, że się pomoc w tak wspaniałém przedsięwzięciu znaleść musi. Nie zawiódł się téż w swém oczekiwaniu. Rada miasta uchwaliła wstawienie na ten cel w budżet r. 1890 złotych reńskich pięćset, sejm zaś krajowy przeznaczył na dokończenie robót cztery tysiące złotych reńskich, resztę zaś pokryje niezawodnie ofiarność publiczna. Wykonanie restauracyi postępuje raźnie a należy do rzędu tych, które, będąc dziełem niezwykłém, przynoszą chlubę swym wykonawcom.

W zakresie przemysłu domowego niepośledne miejsce zajmowała od bardzo dawnych czasów osada Świątniki, leżąca blisko Krakowa. Mieszkańcy jéj zajmowali się ślusarstwem, które w ostatnich czasach nabrało cechy racyonalnego przemysłu, posługującego się nowożytnemi przyrządami, tak, że myślano nawet o zaprowadzeniu specyalnéj szkoły ślusarskiéj w celu zupełnego udoskonalenia tego rodzimego przemysłu. W przeszłym tygodniu zniszczył pożar całą osadę. Ludność dotąd zamożna i pracowita, pozbawiona dachu i wszelkiego mienia ruchomego, mrze teraz od zimna i głodu. Z wielu stron pospieszono z chwilową pomocą. Istnieje nadzieja, że się znajdzie sposób przywrócenia osadzie dawnego bytu przy pomocy rządowéj i krajowéj.

NIEMCY.

⁎ Berlin, 1 listopada. Jak donosi „Voss. Ztg.,“ miał mieć szef jeneralnego sztabu, hr. Waldersee, rozmowę z berlińskim korespondentem do nowojorskiego „Herolda‘“ w któréj wystąpił przeciwko pogłoskom, jakoby stał na czele stronnictwa wojennego. Na pytanie korespondenta, czy to prawda, że uważa wojnę jako rzecz nieuniknioną i dla tego jéj sobie życzy jak najrychléj, miał hr. Waldersee odpowiedzieć: „Abym sobie miał wojny życzyć, to nonsens, życzę sobie tylko, abyśmy byli tak silnie uorganizowani, iżby naszym nieprzyjaciołom odeszła wszelka ochota od zaczepki. Gdyby Opatrzność miała nam jednak zesłać wojnę, wtenczas spodziewam się, iż zdołam spełnić powierzone mi zadanie. Znam ducha poświęcenia Niemców i wiem, z jaką ufnością podążyliby za swym energicznym i pełnym zapału młodym cesarzem. Inne narody mogą naśladować taktyczne formy i broń naszą, ale nie mogą przyswoić sobie moralnéj wartości, która stanowi główny żywioł siły niemieckiéj armii.“ Rozmowa ta miała się odbyć w gmachu jeneralnego sztabu.

— *Żądanie* Bennigsena, wypowiedziane przy rozprawach nad etatem, a domagające się utworzenia samodzielnego ministerstwa finansów Rzeszy, wywołało ogólną sensacyą, wiadomo bowiem, że kanclerz nie chce z nikim podzielić swego formalnego jedynowładztwa w zarządzie Rzeszy. Czyżby p. Bennigsen miał przyjść do przekonania, że pod ks. Bismarckiem być ministrem nie warto — i że lepiéj zaczekać na jego dziedzictwo?

— *W Erfurcie* odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Lutza w dniu 31 z. m. Wieczorem korowód z pochodniami otoczył pomnik a mowę wygłosił nadworny kaznodzieja Rogge z Poczdamu.

— *Ogólnie powątpiewają*, aby parlament zamknięto przed Bożem Narodzeniem.

— *W czwartek* odbył zebranie komitet Emina paszy, który — jak donosi „Nat. Ztg.“ — postanowił odwołać dr. Petersa. Kolonialna polityka niemiecka liczy zatém jeden romantyczny epizod więcéj.

— *Ostatniego* października odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika wystawionego w Szpandawie przez Marchią brandenburską dla kurfyrsta Joachima II w 350 rocznicę zaprowadzenia reformacyi. Miasto było świątecznie przybrane. Na uroczystość tę zjechał ks. Fryderyk Leopold, ministrowie Gossler i Herrfurth i wielu innych dostojników państwa, również deputacye i duchowieństwo protestanckie. Marszałek parlamentu Levetzow wygłosił mowę, w któréj rozwodził się nad historycznem znaczeniem kurfyrsta Joachima II i zaprowadzeniem reformacyi w Brandenburgii. Cesarz i cesarzowa nadesłali telegramy z Aten.

— *Afrykańscy* podróżnicy kapitan Zenner i nauczyciel Christaller wyjechali w czwartek do Kamerunu.

— *W dniu* wczorajszym przybył hr. Kalnoky do Hamburga, zkąd, przenocowawszy, udał się do Friedrichsruh.

ROSYA.

* „Peters. Wiedomosti“ donoszą, iż ministerstwo finansów postanowiło wzmocnić nadzór na zachodniéj granicy lądowéj, przez uformowanie 9 brygad straży celnéj.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 2 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał emerytowanemu nauczycielowi Witkowskiemu w Licbarku orła właścicieli król. orderu domowego Hohenzollernów.

* ***Prawie nie do uwierzenia!*** „Nadgoplanin“ pisze: Pewien uczeń szkoły uzupełniającéj zapytany po niemiecku przez nauczyciela pana M., czy już jadł wieczerzę, odpowiedział po polsku: „Nie, nie jadłem.“ Za to uderzył nauczyciel ucznia tego w twarz, dodając: „Hier wird deutsch gesprochen.“ — Wątpliwą rzeczą zdaje się, czy takim sposobem nauczy się kto po niemiecku.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem: W. N. z P. 3 marki. J. Pieczonka z Mikorzyna marek 4,40 zebrane w szkole przy godzinie szycia od 25 dziewcząt.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* **Tłumy wiernych** dążyły wczoraj na wielkie nabożeństwo do archikatedry, gdzie po pierwszy raz w chórze presbyteryum, przez lat szesnaście opróżnionym, zasiedli alumni nowo otworzonego seminaryum duchownego Celebrował J. W. ksiądz Biskup Likowski. Najprzew. Arcypasterz asystował nabożeństwu z tronu.

* **Wczoraj** po nieszporach, kiedy według zwyczaju Kościoła św. rozpoczął się już Dzień zaduszny, podążyli wierni na cmentarze, aby tamże uczcić pamięć krewnych swych, przyjaciół, znajomych i pomodlić się do Boga za ich dusze. Na cmentarz parafii św. Marcina ciągnęły po godzinie 4 w licznych zastępach parafianie, zdobiąc groby wieńcami, a gdy zmrok zapadł zajaśniały tysiące świec, podnosząc ducha do Stwórcy, budząc nadzieję w pozostałych na tym świecie, że się z tymi, którzy za życia byli sercu ich drodzy, kiedyś złączą tam, gdzie żadna troska nas nie dotknie, żaden smutek nas nie przejmie. Tu widziałeś wdowę opłakującą męża i modlącą się za jego duszę, owdzie dzieci proszące Boga o spokój dla duszy rodziców, gdzieindziéj uboga sierocina zdobyła się na kilka małych świeczek, zatknęła je na grobie rodzica i złożyła wieniec, rzewnym wołając głosem: Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

Wobec tego nastroju, jakże smutnie przedstawiał się widok kilku osób, innowierców zapewne, którzy zwabieni ciekawością, przechadzali się z cygarem w ustach po cmentarzu. Czyż nie umie rzeczywiście taki człowiek uszanować choćby tylko miejsca?

Nowy cmentarz farny również wspaniale się przystroił, — mianowicie po lewéj stronie od wejścia nie było prawie grobu, któryby nie świadczył, że pozostali pamiętają o duszach zmarłych. Na grobie ś. p. Kantaka złożono kilka wieńcy i paliły się liczne światła.

* **Jak wiadomo**, zwolniono dzieci szkólne od szkoły do godziny 10. Tymczasem nabożeństwo, jakeśmy przewidywali, skończyły się, jak n. p. w kościele św. Marcina, po godzinie 11. Czy więc mogły być dzieci na całém nabożeństwie? Może w roku przyszłym panowie inspektorzy resp. rektorzy o tém pamiętać będą.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w niedzielę obraz ludowy ze śpiewami Galasiewicza, z muzyką Noskowskiego „Czartowska ława“.

We wtorek komedya Schöntana „Porwanie Sabinek“.

Ceny zniżone.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Posiedzenie** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 4 b. m. o godzinie 6 wieczorem w domu Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj 26. Na porządku dziennym: naukowe komunikaty i referaty członków.

* **Zwyczajne zebranie** Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 4 b. m. punktualnie o godzinie $8^1/_2$ wieczorem na sali p. B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Na porządku dziennym wykład p. Fr. Andrzejewskiego „Wrażenia z wystawy paryskiéj“. Jak najliczniejszy udział Szanownych członków pożądany.

Zarząd.

* **Jerzyce.** Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Jerzycach odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 4 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu pana Wendlanda. Na porządku obrad odczyt pana Nikodema Wolniewicza z Poznania na temat: „Czego potrzeba naszemu rzemieślnikowi“. — Goście będą mile widziani. Szanownych Członków uprasza o liczne i punktualne przybycie

Zarząd.

* **Woda w Warcie** przybrała od przedwczoraj rana do wczoraj o 10 ctm., t. j. z 2,76 m. do 2,86 m., a do dziś rana jeszcze o 4 ctm. t. j. do 2,90 m.

* **W Jerzycach** zostali w czwartek nowo wybrani członkowie rady gminnéj przez landrata w urząd wprowadzeni.

* **P. Geffers**, dyrektor poczty tutejszéj, przeniesiony został z Nowym Rokiem do Halli.

* **Nieruchomość** przy Małéj Rycerskiéj ulicy nr. 9 nabyli bracia Lesser od kupca Reinsteina za cenę 108,000 marek.

* **Krotoszyn.** W Biadkach i w Ligocie otworzono pocztowe stacye pomocnicze.

* **Ujście.** Z powodu wysokiego stanu Noteci musiano zaprzestać spławiania drzewa rzeką. Przeszło 200 tratw powyżéj Ujścia leży przywiązanych przy brzegu rzeki. Flisacy zaś powrócili do domu.

* **Ostrów.** Do więzienia tutejszego odstawiono niejakiegoś Ignacego Grossa z Berlina, podejrzanego o współudział przy przemycaniu pod Skalmierzycami pism socyalistycznych do Królestwa — o czém niedawno donosiliśmy. Aresztowano go w Berlinie w chwili, gdy chciał z poczty odebrać list, téj sprawy dotyczący, a adresowany *poste restante*.

* **Gniezno.** W Małych Świątnikach zgorzały znowu dnia 29 b. m. zabudowania sołtysa M.

* **Do sejmu** prowincyonalnego z powiatów odolanowskiego, ostrowskiego, kempińskiego, koźmińskiego, ostrzeszowskiego i krotoszyńskiego, wybrany został w Ostrowie dnia 29 z. m. przewodniczącym w radzie miejskim Edmann Koepell z Krotoszyna.

* **Na brak** nauczycieli w Bydgoskiém skarży się korespondent do „Pr. Sch. Ztg.“ Nauka w skutek tego nie może postępować, jak się należy. — A pomimo to utrudniony jest wstęp aspirantom polskim do seminaryów, a tutejszych nauczycieli przenoszą w obce strony!

† **Ks. Emil Dąbrowski**, proboszcz Wudzyński w dyecezyi chełmińskiéj, zmarł dnia 30 października. Nieboszczyk urodził się 14 lipca 1841 r. w Starogrodzie pod Chełmnem. Na kapłana wyświęcony został w r. 1870. Był administratorem w Nawrze, a w końcu proboszczem w Wudzynie. Ponieważ śmierć jego nastąpiła w miesiącu parzystym, przeto prawo prezenty ma ks. Biskup. R. i. p.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 3go listopada św. Huberta B.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 2.

Zachód o godzinie 4 minut 25

Pojutrze dnia 4go listopada św. Karola Borom.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 4.

Zachód o godzinie 4 minut 23

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Poradnika Gospodarskiego**, pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiém Księstwie Poznańskiem wyszedł nr. 18 i zawiera: Wiadomości od Patrona. — Racyonalne żywienie zwierząt. — Pytania i odpowiedzi. — Jarmarki. — Ceny targowe. — Ogłoszenia.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 1 listopada 1889. (**Kursa końcowe.**)

Kurs z dnia	1	2
Pszenica słabiéj.		
na listopad-grudzień	181 25	182 25
na kwiecień-maj	180 25	190 25
na maj-czerwiec	— —	— —
Żyto spok.		
na listopad grudzień	165 25	165 50
na kwiecień-maj	166 50	166 50
na maj czerwiec	— —	— —
Olej rzep. słabo.		
na listopad	68 —	68 —
na kwiecień-maj	62 —	61 80
Okowita słabe.		
eksportowa	32 10	32 20
na listopad	31 90	31 50
na listopad-grudzień	31 20	31 10
na kwiecień-maj	32 30	32 10
na czerwiec-lipiec	— —	— —
spożywcza	51 60	51 70
na listopad	50 70	— —
Owies		
na listopad	156 —	157 —
Wyp.-żyta wsp.	7650	3450
Wyp.-okowity kw. eksportowa .	60,000	30,000
„ „ „ spożywcza. .	,000	,000
Kurs z dnia	31	1
Consol. 4%	106 70	106 75
Consol. $3^1/_2$%	103 30	103 40
Poznańskie 4% listy zastawne .	100 70	100 60
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	100 25	100 25
Poznańskie listy rentowe . . .	103 90	103 80
Austryackie banknoty . . .	171 20	171 25
Austryacka renta srebrna . . .	73 40	73 50
Rosyjskie banknoty	212 40	218 40
Rosyjskie listy zastawne . . .	97 75	97 75
Polskie 5% listy zastawne . .	62 40	62 40
Polskie likwidacyjne listy zast. .	57 —	57 10
Węgierska 4% renta złota . .	86 60	86 80
Węgierska 5% renta papier. .	83 50	83 50
Austryackie kredytowe akcye .	168 —	168 60
Austryackie francuskie koleje .	101 50	101 90
Lombardy	53 60	55 20
Usposobienie: stałe.		

Szczecin, 1 listopada 1889. (**Kursa końc.**)

Kurs z dnia	1	2
Pszenica niezm.		
na listopad-grudzień	180 —	181 —
na kwiecień-maj	186 50	186 50
na maj-czerwiec.	187 50	187 50
Żyto spok.		
na listopad-grudzień	160 —	169 —
na kwiecień-maj	163 50	164 —
na maj-czerwiec	164 —	164 —
Olej rzep. spok.		
na listopad	68 —	68 —
na kwiecień-maj.	62 —	62 —
Okowita spok.		
w miejscu spożywcza. . . .	50 80	50 90
„ eksportowa. . . .	31 10	31 10
„ na listopad eksportowa	30 30	30 30
„ na listop. grudz. eksp.	30 80	30 40
„ na kwiecień-maj. eksp.	31 50	31 50
Petroleum		
w miejscu.	12 15	12 1[illegible]

Z dziejów cenzury rosyjskiéj.*)

Skreślił

Paweł Styczyński.

> „Klątwa ludom, co swoje mordują proroki!“
> (*Ad. Mickiewicz*: Do braci Moskali).

I.

W żadnym z pewnością kraju piśmiennictwo nie walczy z tylu zaporami, tamującemi drogę stopniowego jego rozwoju, co w Rosyi, gdzie despotyzm, drżący ciągle o swą władzę, nie wzdryga się przed najnikczemniejszemi nawet środkami, aby stłumić objawy budzącéj się w społeczeństwie rosyjskiem myśli krytycznéj. Każde jawne, a śmielsze wypowiedzenie téj myśli, *cenzura* czyni niemożliwem, a przynajmniej wielce niebezpiecznem. Żaden też naród nie ma tylu szlachetnych męczenników swobody myśli i słowa, co naród rosyjski. Wspominamy z dawniejszych czasów: Rylejewa, Aleksandra Bestużewa, Czaadejewa, a z nowszych: Hercena, Czernyszewskiego, Dostojewskiego, Michajłowa, których w nagrodę za pełną poświęcenia działalność na polu literackiem czekały zaspy śnieżne na Sybirze, szubienica, knuty, lub taczka w podziemnych minach.

Dzieje cenzury rosyjskiéj ściśle są związane z dziejami piśmiennictwa rosyjskiego. Pierwsze zaczątki nowoczesnéj literatury rosyjskiéj zaczęły się rozwijać, — jak wiadomo, — pod panowaniem Piotra Wielkiego. Jemu też należy się wątpliwéj wartości sława, że pierwszy okuł w ciężkie kajdany cenzury swobodnie odzywające się słowo. Kiedy przeciw radykalnym jego reformom w społeczeństwie rosyjskiem głośne zaczęły odzywać się protesty, redagowane głównie w celach klasztornych przez zakonników, Piotr Wielki, chcąc zniszczyć opozycyą w samym jéj zarodku, zakazał zakonnikom używania — pióra i atramentu. Ukaz z roku 1701 opiewa:

„Zakonnikom pisać nic nie wolno; nie wolno im téż posiadać w celach swych ani piór, ani papieru, ani atramentu“.

W roku 1721 ogłosił car drugi ukaz, odnoszący się do książek drukowanych w Kijowie. Kijów, po odłączeniu się od Polski, stał się dla Rosyi ogniskiem oświaty, torującéj sobie drogę z zachodu na wschód. Kolegium duchowne w Moskwie, czy to zazdroszcząc Kijowowi sławy, czy téż obawiając się wpływów polskich i unicko-katolickich, wymogło na carze nakaz, aby wszystkie książki drukowane w Kijowie przechodziły przez cenzurę kolegium moskiewskiego. W ukazie tym czytamy: „Jeśli kto chce napisać książkę, powinien przed wydrukowaniem jéj odesłać ją do kolegium w Moskwie, które osądzić powinno, czy nie ma w książce téj nauk sprzeciwiających się zasadom wiary prawosławnéj“. Ukaz ten odnosił się niby to do całéj monarchii, lecz ostrze jego zwrócone było widocznie przeciw Kijowowi, gdyż tylko w Moskwie i Kijowie drukowano książki treści duchownéj. Książki treści świeckiéj drukowane były w Amsterdamie, zkąd przewożono je do Archangielska. I dla tych książek ustanowione były przepisy cenzuralne. Nie wolno było przedewszystkiém sprzedawać tych książek, któreby w czémkolwiek ubliżały „naszéj cesarskiéj czci i sławie naszych rządów“. Dopiero pod koniec panowania Piotra Wielkiego założono w *Petersburgu* dwie drukarnie świeckie, jednę przy senacie dla drukowania ukazów, a drugą przy „Akademii nauk“. Za czasów panowania Anny Joanówny literatura nie wielkiém w narodzie cieszyła się poważaniem, a poetów nadwornych, jak n. p. Tredjakowskiego, uważano tylko za lepszego trochę gatunku błaznów nadwornych. Pomimo swojéj mierności, Tredjakowskij niemiły bardzo miał zatarg z cenzurą. Zatarg ten bardzo jest charakterystycznym, należy bowiem do owych fatalnych „lapsus linguae“, któremi i po dziś dzień nie rzadko ośmiesza się cenzura rosyjska. Na koronacyą Anny Joanówny napisał Tredjakowskij „Psalm“ zaczynający się od słów:

„Bądź pozdrowiona sławna imperatrix!“

Cenzura w słowie „imperatrix“ dopatrzyła się ubliżenia „Jéj Cesarskiéj Mości“, ponieważ „cesarzowa“ po rosyjsku nazywa się „imperatrica“, — skrócenie zaś słowa tego na „imperatrix“ zawiera w sobie sromotną obrazę. Daremnie tłómaczył się Tredjakowskij, że „imperatrix“ jest formą łacińską, któréj użyć musiał ze względu na rym; nie pomogło mu to nic: musiał przesiedzieć pół roku w więzieniu za swoje przestępstwo.

Ze wstąpieniem na tron Elżbiety, spodziewano się może pomyślniejszych dla piśmiennictwa rosyjskiego czasów, ufając w łagodność jéj charakteru i ogólną popularność. Stało się jednakże inaczéj. Elżbieta chcąc zatrzeć wszelkie ślady panowania Anny Joanówny, kazała urzędnikom swym zabierać i niszczyć wszystkie książki drukowane w tym czasie. Łaską jéj cieszyły się tylko wydawnictwa „Akademii Nauk“, z wyjątkiem jednakże „St. Petersburgskich Wiedomosti“, które ukazem z roku 1742 poddała surowéj cenzurze senatu, ponieważ we „Wiedomostiach“ pojawiają się często „wiadomości“ niezgadzające się z prawdą, jak np. w numerze z 26 lutego, w którym donoszą, jakoby Jéj Cesarska Mość ofiarowała rzeczywistemu tajnemu radzcy Michałowi Bestużewowi order św. Apostoła Andrzeja, w czém ani odrobiny prawdy nie ma.“

Pomiędzy wydawnictwami „Akademii nauk“, cieszącemi się łaską rządu, zasługuje przedewszystkiém na wzmiankę miesięcznik naukowo literacki pod tytułem: „Każdo miesięczne utwory ku pożytkowi i rozweseleniu wszystkich“, który około roku 1754 wychodzić zaczął i żadnéj z początku nie podlegał cenzurze, a tém samém wielkie miał znaczenie dla rozwagi piśmiennictwa rosyjskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

*) Skreślając w pracy niniejszéj główne zarysy historyi cenzury rosyjskiéj od Piotra Wielkiego do początku panowania Aleksandra II, korzystałem głównie z znakomitéj pracy Skabiczewskiego: „Oczarki po istorii russkoj cenzury“, drukowanéj w „Otjeczeskich zapiskach.“ (Podówczas pod redakcyą zmarłego w tym roku Sałtykowa-Szczedrina.). Praca ta czasu swego wiele w Rosyi narobiła wrzawy, a cenzura nie pozwoliła na drukowanie jéj w osobnéj odbitce. — Prócz tego służyły mi jako źródła: Piekarskiego: „Nauka i literatura w Rosyi“ i Rowinskiego: „Russkija, narodnyja kartinki.“ (Przyp. autora.)

Przybyli do Poznania.

Poznań, 1 listopada.

ŁUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Poniński z Czacza, Taczanowski z Szypłowa, Hulewicz z Parusewa, pani Kurnatowska z Królestwa Polskiego, Krajewski z Białego Piątkowa, Waskiewicz z żoną z Królestwa Polskiego, Matecki z bratem z Bieganowa, Radwajewski z żoną z Królestwa, Wulff dostawca bydła rasowego z Geestemünde, dr. Karczewski z Kowanówka, Neuman z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dr. Niklas z Peplina, baron Graeve z Borku, Długołęcki z Berlina, dr. Sowiński z Koźmina, pani Szóstakowska z familią z Ostrowa, Chrzanowski z Gorzyc, Karpiński z Poznania, Rakowski z Grodziszczka, Łakiński z Miłosławia, Fraenkel z Warszawy, Graffstein z Witkówca, pani Madalińska ze Sremu, Nitschke ze Staniszewa, Pick z żoną i Wieczerski z Leszna, Wiesengrund z Frankfurtu, Szmytkowski z Pniew, Gietzmann z Opola, Pinkus i Loeventhal z Berlina, Dratwa z Bukówca, Kluczyński ze Szczur, Biedermann z Raciborza, pani Mueller z córką z Kaczanowa, pani Hoffmann z Gdańska.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Poznańskie listy rentowe Najbliższe ciągnienie o będzie się w listopadzie. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około $5\frac{1}{2}$ **procent,** zabezpiecza bank dom bankowy Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 13 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 2 listopada (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Handel zbożowy w ogóle na wszystkich targach świata jest dotychczas jeszcze bardzo nieznaczny. Na targach angielskich były dowozy bardzo słabe, wskutek czego też usposobienie się ustaliło. Konsumenci bowiem ograniczają się na najpotrzebniejszych zakupnach, sprzedający zaś wstrzymują się od sprzedaży z powodu tego też ceny doznały bardzo małéj zmiany. W Francyi był przebieg interesu także bardzo spokojny i ceny wcale się nie zmieniły. Tak samo w Holandyi i Belgii. W Austro Węgrzech usposobienie na początku ubiegłego tygodnia było bardzo słabe, przy końcu tygodnia jednakowoż ustaliło się nieco pod wpływem stalszéj tendencyi na innych targach europejskich i przez pokrywanie się na późniejsze termina. W Rosyi handel jeszcze bardzo cichy dotychczas; ponieważ wymagania tameczne są bardzo wysokie a wskutek tego też transport tu dotąd wcale się nie opłaca, więc export jest jeszcze bardzo słaby. Odstawy teraźniejsze polegają li tylko na mocy dawniejszych kontraktów. Na targach niemieckich był obrót także bardzo lichy, tak samo i tu w Poznaniu; dowozy bowiem w ubiegłym tygodniu były tak słabe, że o stałéj tendencyi ani mowy być nie może.

(K) **Poznań,** 2 listopada (Sprawozdanie giełdowe.—)
Stan powietrza pochmurno.
Żyto bez handlu.
Okowita: stało.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) tow. opędat. 50-ta 50 20 pł. 50-ta 50 70 m., 50-ta —,— m., 70-ta —,— m., listopad 50-ta —,— m., 70-ta —,— m., grudzień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— m k. w miejscu bez beczki 50-ta 50.20 70-ta 30.60 m., 50-ta —,— m., 70-ta —,— m., listopad 70-ta —,— m., grudzień 70-ta —,— m.

Poznań, 2 listopada. Ceny mąki. Pszenna 7 50, żytna 23 50 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 1 listopada.

Pszenica: piękna 171—175 mrk., średni towar —,— m., pośledniа według jakości 160 do do 170 mrk.

Żyto nowe według jakości 153—158 mrk., stare —,— mrk.

Jęczmień nom., według dobroci 135—145 do browarów 145—160 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 140 do 150 marek. pośledni —,—.

Groch wrzący 152—160 marek, na paszę 140—150 marek.

Okowita 50-ta 50,00 m., 70-ta 30.50 m.

Wrocław, 1 listopada 1889.

Żyto (za 1000 funt.) cicho wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— mrk na listopad 171,00 żąd., listopad grudzień 171,00 żąd., kwiecień-maj 168.00 żąd., na maj czerwiec — żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— cent. na miesiąc listopad 155.00 żądano na listopad-grudzień 155.00 żąd., na kwiecień-maj 158,00 żąd.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedz. cena w miejscu na listopad 71 żąd., listopad-grudzień 67,50 żąd., grudzień-styczeń —,— żąd.,

Okowita za (100 litr. à 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum, słabo wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —, na listopad (50-ta) 50.10 żąd. (70-ta) 30.50 żąd. listopad-grudzień (70-ta) 29,50 żąd., kwiecień-maj (70-ta) 30,80 żąd.

Ceny targowe z dnia 1 listopada 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	ciężki najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	średni najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F	lekki towar najniż. M	F.
Pszenica biała	18	20	18	00	17	60	17	20	16	60	16	10
żółta	18	10	17	80	17	50	17	10	16	50	16	00
Żyto	17	10	16	90	16	70	16	40	16	20	16	00
Jęczmień	16	50	16	00	15	70	15	30	14	50	13	00
Owies	16	00	15	80	15	60	15	40	15	20	14	80
Groch	17	00	16	50	16	00	15	50	[illegible]	50	14	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	30	90	29	20	27	80
Rzepik zimowy „ „	30	10	28	70	27	0

Berlin, 1 listopada. — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 175—188 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, żąd. —, na listopad-grudzień płac. 182,25—181,25—181,50, na grudzień-styczeń płacono 184,50—184, na kwiecień-maj płac. 191.25 do 190, 0—191,25, na maj-czerwiec płacono —, . Wypowiedziano 7900 ton. Cena wyp. 181,50.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 160 170 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na listopad-grudzień płac. 165,25 164,75—165,50, kwiecień-maj pł. 166,75—166 166,50, na maj-czerwiec pł. 166,75—166—166,50 na wrzesień-październik płacono —,—. Wypowiedziano 7650 ton. Cena wypowiedziana 165.25 m.

Hamburg, 1 listopada. Okowita lepiéj, na listopad-grudzień $21\frac{1}{2}$ żąd, grudzień-styczeń $21\frac{1}{4}$ żądano, kwiecień-maj 21— żąd., maj czerwiec 21— żąd. — Kawa good average Santos za listopad 77—, grudzień 77 , marzec 75—, maj $74\frac{3}{4}$. Usposobienie spok. Obrót —— mieschów.

Magdeburg, 1 listopada — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16 50 cukier ziarn. excl. [illegible] 15 50 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 12 30. Usposobienie stałe. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 27,75 miel. Melis I z beczką —,—. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za listopad 11,60 płac., 11,65 żąd., grudzień 11.75 płacono, 11,80 żąd., styczeń —,— żąd., marzec kwiecień 12.40 płacono i żądano. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 216,000 ctr.

Stan powietrza.

Dnia 1 listopada 1889 o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term C.
Mulaghmore	743	Z.Płn.Z. 8	zachm.	8
Aberdeen .	48	PłdW. 7	zachm.	9
Chrystiansund .	755	Płd.W. 3	pół zachm.	9
Kopenhaga .	761	Płd.Płd.Z. 2	parno	6
Sztokholm .	764	Płd.W. 2	zachm.	8
Haparanda .	767	Płd. 2	zachm.	2
Petersburg .	—	—	—	—
Moskwa . . .	768	Płn.Płn.W. 1	mgła	1
Kork, Queenst.	751	Z. 4	pogodne	7
Cherbourg .	757	Płd. 4	deszcz	11
Helder .	758	Płd. 2	pół zachm.	5
Sylt 1)	756	Z Płd.Z 5	deszcz	8
Hamburg .	761	Płd,Z. 2	pogodne	5
Swineminde 2)	762	Z.Płd.Z. 1	pogodne	5
Neufahrwasser.	763	spokojnie.	mgła	6
Kłajpeda .	764	W.Płd.W. 2	mgła	6
Paryż .	762	Płd W. 1	bez chmur	2
Monaster	762	Płd. 2	pogodne	2
Karlsruhe . 3)	765	PłnW. 1	bez chmur	1
Wiesbaden. 4)	764	Płn. 1	pogodne	2
Monachium .	764	Płn.Z. 3	zachm.	7
Kamienica 5)	765	Z. 1	pół zachm.	4
Berlin . 6)	763	Z. 2	pogodne	5
Wiedeń .	761	Z. 3	zachm.	9
Wrocław . .	762	Płn.Z. 2	deszcz	9
Isle d'Aix .	763	Płd.W. 4	pół zachm.	8
Nizza .	760	Płd.PłdZ. 3	pochmurno	12
Tryest .	761	spokojnie.	zachm.	15

1) Nocą padał drobny deszcz. 2) Nocą mgła. 3) Śron. 4) Sron. 5) Mgła. 6) Rosa.

Pogląd na stan powietrza.

Głęboka zniżka barometryczna, krocząc ku Płn. leży przy Hebrydach, wywołując burzliwe wiatry z deszczami na wyspach brytańskich. W Europie centralnéj jest powietrze dość pogodne i wielokrotnie mgliste, na Z. zimniejsze, na W. cieplejsze. W Niemczech spadł wczoraj w wielu miejscach deszcz, w większéj ilości na Sylt przy jeziorze Boden.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w listopadzie.

Dnia i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
1. Pop. 2	755,3	Płn. um.	zachm.	+ 9.2
1. Wie. 9	755,4	Płn. um.	zachm.	+ 8,5
2. Ran. 7	755,3	Płn. lek.	zachm.	+ 7,8

Dnia 1 listopada maximum ciepła + 9 2 Cel.
„ „ minimum ciepła + 6°2 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit.“ jak następuje:

Silne zachmurzenie z opadami, rano cokolwiek mgły, wietrzno, po części jasno i słońce, ale przeważnie pomroczno; w południe cokolwiek ciepło, zresztą zimno, wietrzno. Pasami śron i nocą mróz na Płd. i W.

(Nadesłano).

Pani **Marcella Sembrich-Kochańska**, najsławniejsza śpiewaczka teraźniejszości wystąpi w czwartek dnia 7 listopada w mieście naszem z koncertem. Sława, jaka wyprzedza tę znakomitą śpiewaczkę, dowodzi, że jest ona zjawiskiem, jakie się tylko rzadko na widnokręgu sztuki ukazuje. Pani Sembrich jest artystką par excellence. Natura obdarzyła ją głosem prawdziwie fenomenalnym, takim, jaki zaledwie kiedykolwiek słyszano, a głos ten został wykształconym do najwyższéj technicznéj doskonałości. W interesie muzykalnie wykształconéj publiczności zwraca się na ten koncert szczególną uwagę.

Bekanntmachung.

Die Anlegung der neuen Liste der Genossen der „Volksbank zu Raschkow, Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht“ ist gemäss § 165 ff. des Genossenschaftsgesetzes vom 1. Mai 1889 bewirkt worden Es werden nunmehr alle diejenigen, welche behaupten, dass sie am 1. October 1889 nicht Mitglieder der Genossenschaft gewesen sind, oder dass ihr Ausscheiden nicht richtig in die Liste eingetragen ist, sowie diejenigen in der Liste nicht aufgeführten Personen, welche behaupten, dass sie an dem bezeichnetem Tage Mitglieder der Genossenschaft gewesen sind, aufgefordert, ihren Widerspruch gegen die Liste bis zum Ablauf einer Ausschlusfrist von einem Monate schriftlich oder zum Protokoll des Gerichtsschreibers zu erklären, widrigenfalls für die Mitgliedschaft am 1. October 1889 und für das Ausscheiden in Folge vorhergesehener Aufkündigung oder Ausschliessung der Inhalt der Liste massgebend sein wird.

Einwendungen gegen die Liste bleiben den vorbezeichneten Personen vorbehalten, sofern sie gemäss § 165 des Gesetzes vom 1. Mai 1889 den Widerspruch erklärt haben oder hieran ohne ihr Verschulden verhindert waren, und binnen einem Monat nach Beseitigung des Hindernisses dem Widerspruch schriftlich oder zum Protokoll des Gerichtsschreibers erklärt haben. (640)

Ostrowo, den 28. October 1889.
Königliches Amtsgericht.

Nabożeństwo
do
św. Józefa
zebrał i wydał
Ks. W. Kałkowski.
Cena za egzempl. o 80-ciu stron 30 fen., z przesyłką 40 fen. Odwrotnie wysełа
Drukarnia
Kuryera Poznańskiego.

Piąte walne zebranie
Towarzystwa akcyjnego
„Drukarnia Kuryera Poznańskiego“
odbędzie się **w czwartek dnia 7 listopada r. b. o godzinie 12-téj w południe w lokalu Redakcyi Kuryera Poznańskiego, Ś-ty Marcin nr. 16/17.**

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności roku 1888/89.
2. Przedłożenie bilansu, referat komisyi rewizyjnéj, wniosek o udzielenie pokwitowania.
3. Wybór komisyi rewizyjnéj.
4. Wnioski akcyonaryuszów. (609)

Rada Nadzorcza.
Dr. B. Wicherkiewicz, przewodniczący.

Elementarz ten zawiera obok odpowiednich ćwiczeń do czytania i pisania, opartych na motywach ojczystych i miejscowych, nadto krótkie streszczenie podań narodowych, krótki rys historyi biblijnéj i najważniejsze zasady wiary św.

Elementarz
dla dzieci polskich.
Poznań. Czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego. 1889. **Z aprobatą Władzy kościelnéj.** Obejmuje na $3\frac{1}{2}$ arkuszach druku: naukę polskiego **pisania i czytania.** Cena egzemplarza: a) w oprawie kartonowéj 25 fen., b) w grubéj okładce 30 fen. Przy większych ilościach (od 100 począwszy) a) po 20 fen., b) po 25 fen. Nabyć można w **Redakcyi Kuryera Poznańskiego.**

Osiedliłem się w **Gdańsku** jako **rzecznik.** Bióro moje znajduje się przy **Langenmarkt 38.** (620)
Jan Neumann.

Nowe kupony
do polskich listów zastawnych
seryi I. 1869 i II. seryi
dostarczamy za nadesłaniem odnośnych listów zastawnych i talonów. Bliższych szczegółów udzielamy listownie.
Bank Związku Spółek Zarobkowych.
(644) **Dr. Kusztelan.**

Chcąc szanownéj klienteli mojéj dać wcześnie sposobność do uskutecznienia zimowych zakupów po cenach nadzwyczaj tanich, postanowiłem rozpocząć tegoroczną (647)

wyprzedaż gwiazdkową
już w poniedziałek d. 4 listopada rb.

Wyprzedaży podlegają wszystkie bez wyjątku części mojego składu; ceny **znacznie zniżone,** wybór we wszystkich artykułach **wielki.**

Robert Schmidt
dawniéj Antoni Schmidt,
Rynek nr. 63.
Skład bławatów, jedwabi i płótna. Kobierce, konfekcya. Fabryka bielizny.

Parowniki do perek
zalecające się przedewszystkiem swem pojedyńczem urządzeniem i **niepodlegające żadnym przepisom policyjnym,** w różnych wielkościach poleca (641)
fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu
J. KRYSIEWICZ
św. Marcin nr. 65.

DOSIA.
Z francuzkiego przer. St. K.
Odbitka z Kuryera Poznańskiego.
Poznań, czcionkami Drukarni Kuryera Pozn. 1889.
(633) ***Cena za egzempl. 1 m.***
Nabyć można w Redakcyi Kuryera Poznańskiego.

MEBLE
w największym wyborze w różnych stylach i formach od skromnych do najwykwintniejszych, we **własnéj fabryce wykonywane,** mam, zawsze wznacznych zapasach na składzie. Wyrób jak najstaranniejszy, z doborowego suchego materyału.
Wielki wybór
materyi na pokrycie
tylko w najnowszych modnych deseniach.
Ceny rzetelne i jak najprzystępniejsze.
Na żądanie wykonuje się we fabryce pojedyńcze sztuki lub całe garnitury podług osobnych rysunków własnéj kompozycyi. (1771)
J. Zeyland.

Publiczności poszukującéj pomieszkań
ofiaruje **Stowarzyszenie Poznańskich Właścicieli domów** wybór pomieszkań rozmaitéj wielkości. Odnośne listy są wyłożone w następujących handlach:
J. Neumanna, plac Wilhelmowski 8.
Emila Mattheus, plac Sapieżyński 2a. (488)
B. Leitgebra, ulica Wodna 14.
S. Engla, Chwaliszewo 1,
J. P. Beely & Co., ulica Wilhelmowska 5.

Dodatek.